

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA : z przesyłką pocztową
 W Polsce miesięcznie 80 gr
 W Ameryce rocznie 2 dolar

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:
 Za miejsce wiersza milimetrowego
 Na pierwszej stronie . . . 30 gr
 W tekście 20 „
 Nadesłane 10 „
 Ogłoszenia 5 „
 Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Dziesięciolecie Traktatu Wersalskiego — Samoobrona — Program pobytu w naszym mieście Pana Prezydenta — Zjazd Okręgowej Rady Stron. Narodow. w Rzeszowie — Z kraju — Ze sportu — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

DZIESIĘCIOLECIE TRAKTATU WERSALSKIEGO

Rok 1410 Grunwald = Rok 1918 Marna

Każdy Polak powinien te dwie daty nosić w sercu, uczuciu i głowie, gdyż one wskazują odwiecznego nieprzejednanego wroga naszej Ojczyzny.

W r. 1410 król Władysław Jagiełło złamał potęgę krzyżacką pod Grunwaldem.

Polska przez 300 lat była jednym z najpotężniejszych i najbogatszych państw w Europie. Upadła przez walki wewnętrzne i upadek wiary.

Po 150 latach niewoli wybiła godzina sprawiedliwości.

Genjusz wielkiego Francuza Focha, przy współudziale Aljantów i skromnych naszych WOJSK BŁĘKITNYCH po czteroletniej wojnie po raz wtóry zdruzgotaną została nad Marną potęga krzyżacka, wskrzeszając Wolną Polskę

TRAKTATEM WERSALSKIM

podpisanym dnia 28 czerwca 1919 r. w Paryżu przez Francję, Anglię, Włochy, Amerykę i Polskę. Na tym Traktacie wyzwalałoyim Naszą Ojczyznę obok podpisów Wilsona, Focha, Clémenceau'a i inn. położyli podpis i nasi Wielcy Polacy

DMOWSKI I PADEREWSKI

jako przedstawiciele Komitetu Narodowego, który obok aljantów pracował nad oswobodzeniem Ojczyzny.

TRAKTAT WERSALSKI to święto całego świata wyzwolonego z pod buty krzyżackiej — to święto i nasze, gdyż dał nam Wolność i Niepodległość i zwrócił ziemie zrabowane na Ojczyznę łono.

Kto kocha Wolność, kto kocha Ojczyznę powinien ten dzień święcić, jak święci najdroższe pamiątki. — Oby ten dzień zapoczątkował trwałą miłość, zgodę i gospodarcze odrodzenie państwa, by się stało tak wielkiem i bogatym, ja po bitwie pod Grunwaldem.

Imieniem Zrzeszeń Polskich Katolickich wzywamy Was Obywatele do święcenia tej uroczystości, która odbędzie się

W niedzielę dnia 14 lipca b. r.

PROGRAM:

O godz. 10:30 nabożeństwo w kościele parafjalnym.

O godz. 12-tej Zebranie w „Sokole”, na którym przemówi członek Komitetu Narodowego b. minister prof. Dr. Stanisław Grabski, naoczny świadek i współpracownik TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Zrzeszenia Katolickie.

SAMOOBRONA

Żydzi powojenni w stosunku do Polski.¹⁾

Jest to już oczywiście, że podczas wojny a zwłaszcza po wojnie Żydzi zmienili swój stosunek do Polski z obojętnego lub przyjacielskiego na wrogi. Pobudziły ich do tego sympatie i związki z państwami centralnymi, ściśle mówiąc — z Niemcami, do których zawsze ciążyli i których podczas wojny obsługiwali pomocą, intrygami i szpiegostwem, potem opieka traktatowa, rozciągnięta nad mniejszościami narodowymi, wreszcie nieogłędne ustępstwa w przedsięwzięciach finansowych.

Dzięki tym zdobyczom, a nadto wielkiej liczebności, Żydzi posunęli zuchwałość swych żądań i dążeń do granic, nie przyznanych im i nie tolerowanych w żadnym innym państwie europejskim. Nie osłaniając swego zamiaru żadanymi pozorami, ogłosili wyraźnie, że są współwłaścicielami ziemi polskiej, równouprawnionymi z jej ludnością rdzenną, że chcą współrządzić z Polską jako odrębny naród, stanowiąc jednocześnie własne samorządne państwo w państwie polskim. Ta postawa musiała wywołać dwa skutki: z jednej strony Żydzi coraz wyżej podnosili swą napaściwość i wymagalność, z drugiej społeczeństwo polskie, zaczęło coraz silniej okazywać im swą nienawiść i coraz energiczniej występować w swojej obronie. To też nigdy antysemityzm nie rozrósł się u nas tak szeroko i głęboko jak obecnie. Jest on już walką nie religijną, nawet nie ekonomiczną, ale kulturalną, polityczną a nade wszystko narodową.

Nie można ani jej się dziwić, ani sztucznie ładuć, jest ona bowiem koniecznością wielkiego narodu, który w dziesięciowiekowej historii, wytworzył sobie istny charakter, własną kulturę, całą sferę twórczości duchowej, który w długiej niewoli podniecał się i krzepił nadzieją odzyskania niepodległości i gdy wreszcie ją otrzymał, wyczerpał wszystkie swoje siły, ażeby ją ubezpieczyć, ażeby istnieć. Czyż ten naród może spokojnie patrzeć, jak go żywił obcy, przeważnie barbarzyński i wrogi, chce wyprzeć, opanować i uczynić naprzód upośledzonym współnikiem ziemi ojczystej, a później może poddanym?

To nie jest sprawa tolerancji i humanizmu, to nie zatarg chciwego gospodarza domu z ubogim lokatorem, lub okrutnego właściciela z łagodnym dzierżawcą, to jest obrona gospodarza i właściciela od podstępnej przybysza, który usiłuje zawładnąć jego domem i mieniem, przekształcić je według swoich potrzeb i upodobań. Wobec ogromnej masy Żydów zagadnienie stosunku do nich nie wyraża się pytaniem, jak ich uprawiać w naszym państwie, lecz czy Polska ma być polską, czy polsko-żydowską, albo nawet żydowsko-polską. Odpowiedzią na to pytanie może być tylko walka, która dziś już ma przebieg ostry, a przybierać będzie coraz ostrzejszy, w miarę wzmacniania się poczucia narodowego i państwowego wśród Polaków.

¹⁾ „Myśl Narodowa“ № 27.

Ich ataki i oszczerstwa.

Tej niezłomnej konieczności życia Żydzi nie widzą i nie rozumieją. Im się zdaje, że prowadzą wojnę, która się zakończy ich zwycięstwem, że toczą proces, który dzięki ich środkom, wplywom, stosunkom międzynarodowym i sojuszom z grupami rewolucyjnymi ostatecznie wygrają. Jest to podwójna omyłka.

Naród, posiadający w sobie ogromny zapas sił żywotnych, naród, który przetrwał długą i straszną niewolę, pod naciskiem trzech potężnych mocarstw, nie ulegnie zamachom, „mocarstwa anonimowego“, chociażby ono uruchomiło wszystkie banki i giełdy i wypuszczało mu zaciekle krew pieniężną dla maców żydowskich całego świata. Tę propagandę nienawiści, kłamstwa, potwarzy, którą Żydzi szerzą przeciw Polsce w Europie i Ameryce, już dawniej przetrwaliliśmy. Przypomnijmy sobie, że rząd rosyjski po rewolucji 1830, a zwłaszcza po powstaniu 1863 r. wydawał dzienniki i rozrzucał druki oczerniające Polaków i przedstawiające ich jako dzikich okrutników. Nakładem senatu petersburskiego wydana została nikczemna broszura, którą przysyłano do każdego z miejsc pobytu skazanych na osiedlenie powstańców i w której opowiadano zmyślone, najohydniejsze znęcania się Polaków nad Rosjanami te same, które obecnie Żydzi powtarzają o nas w Ameryce, jak gdyby skopjowane z wzorów rosyjskich. Oszczerstwo ma wszędzie jednakowe myśli, jednakowe uczucia i jednakowy język.

Drugą omyłką Żydów jest mniemanie, że świat porzuci Nowy Testament i powróci do Starego, przerobionego i uzupełnionego przez nich.

Tego świat nie uczyni, tego nie uczyni i Polska.

Rotschildy, Bleichröder, Schiffy i inni tego gatunku królowie giełdy mogą odmówić Polsce pożyczki, mogą obniżyć kurs jej papierów wartościowych, mogą jej dokuczać i szkodzić wszystkimi sposobami lichwiarzów, ale jej nie zabiją, dopóki ona sama żyć zechce, będzie pracowita i uczciwa. Przedstawiają oni, groźne niebezpieczeństwo tylko dla tych — polityków, którzy żyją interesami, potrzebami i korzyściami teraźniejszości. Kto patrzy w przyszłość i wierzy w siłę twórczą swego narodu, ten się ich nie lęka. Mordy tatarskie, najazdy szwedzkie, rozbiory niemiecko-rosyjskie, półtorawiekowe gwałty, bezprawia i tyranie więcej nas gnębiły, obzwładniły i zrujnowały, niż wszystkie banki żydowskie Europy i Ameryki, a jednak istniejemy i to istnienie zawdzięczamy wierze w przyszłość. Dopóki ta wiara nie wygaśnie, nie obawiamy się ani nędzy, ani śmierci narodu. Rzeczywiście dla niego niebezpieczeństwem jest tylko zbyt wielka liczba ludzi dzisiejszych, ludzi teraźniejszości, a za mała jutrzejszych ludzi przyszłości.

Zawsze niewinni.

Zachowanie się prasy żydowskiej wobec odwetu młodzieży akademickiej za znieważenie procesji we Lwowie zawiera w sobie jądro ducha

tej rasy. Wszyscy czytaliśmy najostrzejsze samokrytyki, ale nikt z nas nie czytał nigdy w dzienniku żydowskim nagany dla Żydów przy sądzie wypadków, w których oni byli oczywiście winowajcami. We wszystkich walkach, bijatykach, morderstwach, gwałtach publicznych zawsze winni są „goje“, a zwłaszcza Polacy, podczas gdy „nasi“ są tylko jagniętami, poszarpanymi i pożartymi przez wilki. Tak również miało się dzieć we Lwowie, gdzie Polscy „huligani“ dopuścili się „dzikich gwałtów“ za „skromne figle“ chłopców żydowskich, którym należało tylko pogrozić palcem na nosie.

Jest to polityka nie tylko oszukańcza, ale głupia i dla samych Żydów szkodliwa. Podtrzymuje bowiem ludność chrześcijańską w stanie ciągłego wrzenia, zgrozy, gniewu i zemsty.

Ale broni ich i popiera sanacja.

Trzeba jednak przyznać Żydom okoliczności łagodzące: popiera ich i podnieca w tej taktyce prasa „sanacyjna“, która również zawsze ich obmywa z plam moralnych, zawsze je usprawiedliwia i nigdy już takiego występku wykłamać nie może, to przynajmniej go przemilcza. Obsłużyła ich również po wypadkach lwowskich. Taki już mają nałóg lokalny: gdy się znużą bezczynnością w przedpokoju i pan nie dzwoni, ugoda się o stuligębne z pachciarzem za f. szowanie mleka, a z szynkarzem za rozpijanie chłopów fałszywą wódką.

Czy tu w Rzeszowie nie mieliśmy gorszych przykładów obrażenia naszych uczuć religijnych? Tak! mieliśmy. A jak się wobec nich zachowała nasza sanacja, jak jej organ Gazeta Rz. Zaskuszyła się i zamilkła.

Dlaczego?

Bo to ludzie teraźniejszości, którym chodzi nie o interesy narodu i państwa, ale o swoje osobiste, a do tego potrzebują Żydów.

Bankructwo polityczne posła Pluty.

Dnia 7 czerwca urządził wiec pan Pluta ze swym kolegą Opolskim w żydowskim domu ludowym w Rzeszowie na ul. Zielonej.

Na wiecu wzięło udział około 80 — 100 osób.

Przemawiał p. Pluta ni to, ni owo, tak że zebrani mężowie zaufania przerywali jego mowę wołając: „Dość już tej polityki, złóż mandat!“, Poseł Pluta speszony istotnie zaprzestał mówić. Po Plucie przemawiał poseł Opolski, przedstawiając projekt zmiany konstytucji po myśli radykałów stron. chłopskiego. Przemówienie było tak obojętne, iż zgromadzeni delegaci również wołali, aby kończył, żądając otwarcia dyskusji

Kornel Makuszyński o P. W. K.

Zamieszczamy za zezwoleniem autora wyjątki z jego listu o P. W. K. z Poznania.

Przeczytałem wiele z tego, co napisano o poznańskiej wystawie. Pani Pewuka z domu Ratajska, jest dziś na ustach i na „piórze“ wszystkich, ja tylko, człowiek cichy i pokornego serca, milczałem, trochę czytając, a jeszcze więcej słuchając tego, co ludzie opowiadają. Można było bezkarnie bredzić wobec mnie o wystawie, bo jej nie widziałem; teraz jednak zapowiadam publicznie, że każdego, kto by śmiał w mojej obecności wykrzusić jedno o niej złe słowo, chwycę za gardło, pobiję mu oko i zmniejszę jego stan posiadania o kilka zdrowych zębów. A dobry Pan Bóg, najwyższy tej wystawy opiekun, nie tylko, że mi wybaczy, ale siły moje samsonowo pomnoży, abym zgorzkniałych polskich i niepolskich Filistynów pobić mógł szczęką ich kuzyna.

Zmęczeni i chorzy ludzie jeżdżą do uzdrowisk, aby odzyskać zdrowie. Każdy zmęczony na sercu i na duszy, chory Polak powinien natychmiast wyjechać na leczenie do największego uzdrowiska, do Poznania; tu bowiem się Polak głośno i radośnie roześmieje. Śmieje się do polskiej lokomotywy, do polskiego motoru, do polskiej sztuki i do stu tysięcy dziwnych rzeczy, o których nie miało się pojęcia, że u nas rosną pod ziemią, czy na ziemi. Chodzisz wśród tego ogromnego lasu napierw oszołomiony, potem zdumiony, potem szczęśliwy. Pospolitym na wystawie widokiem jest szeroko na oścież

otwarta polska gęba; jest to, jak wiadomo, najczęściej używany sposób okazywania nadludzkiego zdumienia.

Tłumnie jest na wystawie, a każdy, jak rzekłem, przeciera oczy i w sercu głęboko się raduje. Prasa polska wspaniale pełni swój obowiązek i oświetla wystawę promieniami. Ten, kto widział wystawę będzie głosił jej chwałę. Cóż jednak czynią ci, co nie byli, co „nie przeszli Wisły, nie przeszli Warty“ i nie chcą być Polakami? Ci pyskują, matoly jedne.

Otóż pyskuje mandryl jeden z drugim, bynajmniej nie ze złej woli — gdzież tam! — tylko z nałogu. Czego się człowiek nie nasłuchał o wystawie? Czego nie nabredzono?! A nikomu nie przyjdzie do głowy, że różni nasi najserdeczniejsi, których ta wielka wystawa zabolala, jak kamień w wątrobie, nieprawdopodobnych dokazują rzeczy, aby ją oczernić.

Cóż to dziwnego zresztą? Polak to jest taki wieczysty astronom, że znajdzie plamę na słońcu i taki mechanik, że z igły robi widły, a sztuka zamiany muchy w słońca przez dobór naturalny i umiejętne krzyżowanie, jest znaną powszechnie w polskiej hodowli. Wie o tem jeden z drugim, że wystawa jest wielka, wspaniała, że cudem energii i piekielnej pracy została otwarta w oznaczonej minucie; wie, że takiej wystawy Polska nie oglądała, że to jest przedsięwzięcie na światową skalę; oczywiście, że wie, ale jednak coś trzeba wymyśleć, aby własnemu przekonaniu dać w pysk.

Kiedy się o jakiejś k biece powie, że jest śliczna, zdrowa, mądra i cnotliwa; zawsze się znajdzie ktoś, co powie, że ma „ciężki feler“ i że wszystkie te zalety są na nic, bo dama ma brodawczkę na lewej łopatce; drugi już powie,

że ma piegi i krótką nogę, trzeci, że jest garbata i pomyłona, a dziesiąty, że ma raka w żołądku i matkę żydówkę. Jest to tak naturalny rozwój plotki, jak rozwój solitera.

Nie jest w Poznaniu w tej chwili ani drożej, ani taniej, niż gdzieindziej.

Tużają się jeszcze tu i ówdzie plotki. Czytaliście niedawno, jak gość jeden rozgłaszał i żalił się, że mu za ogórek policzono piętnaście zł! Zrobiono śledztwo, zajrzano gościowi w brzuch i w rachunek i pokazało się, że gość zjadł... homara. Za takie żarty powinien mu ten homar leżeć ze dwa tygodnie w żołądku. Ha! ha!

Przyszedł inny gość ze skargą, słuszną i sprawiedliwą, że mu policzono trzy zł. za jedno jajko. Czy to jajko strusia? Robić śledztwo. Badano, szukano, aż znaleziono. Policzono istotnie trzy złote za jajko, ale z kieliszkiem koniaku, bo wymyślny gość robił sobie z jajka i koniaku taką płynną makagigę, którą zowią gogel-mogel. Musi to być cymes, co sprawia, że gość pamiętał o jajku, a o koniaku zapomniał.

Nie należy wietzyć wieściom i bajkom. Zardmo tu nic dać nie chcą, co prawda to prawda — ale nikt nikogo nie obdziera. Więc na razie dobrotliwie zwracam się do tych, co szerzą wieści o drożyznie, aby tego nie czynili bez sprawdzenia.

Należy tedy zabrać manatki i walić się Humem. Miejsca jest dość, a wystawa jest tak wielka, że cała Polska może tędy chodzić i jak paw się pyszczyć i serce radować weselem wielkim. Słowa zaś moje należy czytać głośno krewnym i znajomym i przedrukowywać je.

PROGRAM pobytu Pana Prezydenta w Rzeszowie

w dniach 18 i 19 lipca 1929 roku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, jako gość Małopolskiego T-wa Rolniczego, zwiedza w dniach od 15 do 28 lipca br. placówki gospodarcze w Małopolsce zachodniej. Przybędzie On między in. do Rzeszowa. Program Jego pobytu będzie następujący:

Do Rzeszowa przyjeżdża we czwartek dnia 18 lipca o godzinie 20-15. Po zanocowaniu w Zalesiu zwiedzi dnia następnego t. j. w piątek 19 lipca o godzinie 10-10 do 10-40 okręgowe T-wo Rolnicze w Rzeszowie.

O godzinie 11 do 11-20 zwiedzi Kółko Rolnicze w Zaczerniu, o godz. 11-30 do 11-50 Szkołę Mleczarską w Staromieściu.

Potem udaje się Pan Prezydent tego samego dnia do Łańcuta o godz. 12-30.

W dyskusji zabrał głos delegat Janusz kandydat z listy Nr. 10, chłop z przeworskiego. Ten dopiero ujawnił pp. postom Plucie i Opolskiemu bałamucenie chłopstwa, a w szczególności przypomniał niemłą sprawę p. Plucie, dolary Miklaszewskiego i Towarnickiego, za co zgromadzeni nagrodzili go oklaskami.

Próbował jeszcze p. Pluta wyłumaczyć się z zarzuconych mu, a popartych dowodami niemiłych czynności, lecz chcąc nie chcąc musiał z p. Opolskim opuścić salę, a zgromadzeni krzyknęli: „Dość już bałamucenia, złóż mandat, — poczekaj, już więcej głosów nie dostaniesz!”

Tak to właśnie mężowie zaufania stron. chłopskiego dali p. Plucie odprawę. Tak zawsze kończy się demagogia. Sprawdza się przysłowie, że kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Uczestnik.

Zjazd Rady Okręgowej Stronnictwa Narodow. w Rzeszowie.

Zarząd główny Stronnictwa Narodowego, utworzył z okręgów wyborczych rzeszowskiego i jasielskiego Okręg organizacyjny, obejmujący 11 powiatów, a to: Rzeszów, Jasto, Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Tarnobrzeg, Ropczyce, Miejsce, Nisko, Strzyżów i Kolbuszowa. Siedzibą Zarządu Okręgowego będzie Rzeszów.

Celem wprowadzenia w życie tej decyzji Zarządu głównego Stron. Narod. odbył się w Rzeszowie w dniu 7 lipca 1929 Zjazd przedstawicieli wszystkich wymienionych powiatów. Na zjazd oprócz delegatów przybyli sekretarz generalny Zarządu głównego S. N. poseł Wierczak z Warszawy i prezes Zarządu Okręgowego w Krakowie red. Rymar. Zebranie było bardzo poważne. Prawie wszystkie powiaty były reprezentowane i to przeważnie przez działaczy wypróbowanych w pracy politycznej.

Posiedzenie zajął przewodniczący Dr. Liwo i zawiadomił zebranych o porządku obrad, na który miały się złożyć referat polityczny posła Wierczaka, referat gospodarczy redaktora Rymara, wybór władz Okręg. S. N., sprawy bieżące, oraz wnioski i interpelacje.

W ciągu 4 godzin wyczerpanej pracy wyczerpano cały porządek dzienny, a uczestnicy Zjazdu odjechali z uczuciem radości, że przecież w kraju coś się robi. Po wielkim Kongresie S. N. w Poznaniu, który wykazał silnym przeciwnikom, że Obóz Narodowy jest silny nie tylko moralnie, ale również swą ilością i organizacją w Poznańskim i Kongresówce, przychodzi obecnie czas, aby ten obóz zamontować i przygotować do wielkich zadań również i w Małopolsce. Ten cel ma do spełnienia i nowo utworzony Okręg i mamy niepłoną nadzieję, że go w zupełności wypełni.

Bardzo pięknie i bogate w treść były przemówienia posła Wierczaka i redaktora Rymara.

Poseł Wierczak stwierdził na wstępie, że jedyną dziś naprawę realną siłą społeczną w Polsce jest Stronnictwo Narodowe, a jest ono nią dlatego, ponieważ je ożywiają wielkie hasła i idee. Nasze idee i program, — mówił mowca, —

są tej treści, że winny stać się własnością całego narodu. Pragniemy zaś tego nie dla własnej korzyści, lecz dlatego, że jak uczy liczne doświadczenia ostatnich lat, jesteśmy Polsce potrzebni.

Przez pierwsze 10 lat po odzyskaniu niepodległości Obóz nasz był zajęty umacnianiem granic Rzeczypospolitej, wskutek czego nie mógł całej swej uwagi poświęcić sprawom wewnętrznym. Skorzystały z tego inne żywioły, które spaczyły rozwój stosunków wewnętrznych w Polsce i nadały mu kierunek często sprzeczny z interesem narodu. Temu przypisać należy na każdym kroku gwałcenie prawa, temu również przeprowadzenie faktyczne socjalizmu w gospodarce państwa. Wynikiem tej „radosnej twórczości“ jest chaos a w dziedzinie gospodarczej poważny kryzys i zahamowanie produkcji. Ludzie nie mają już z czego płacić podatków. Nie mają też z czego robić oszczędności. Trzeba przeprowadzić gruntowne reformy, ale z narodem, a nie wbrew jego woli. Taka jest właśnie różnica między nami, a stronnictwem rządowym. Dla nas naród jest źródłem siły i twórczości tak w dziedzinie politycznej, jak w dziedzinie gospodarczej. Skarb państwa musi się opierać na dobrobycie i sile gospodarczej obywateli. Według zaś nich, siłę ma mieć państwo, ale nie państwo w szerszym znaczeniu tego słowa, lecz państwo, pojmowane jako domena obecnych władców.

Następnie przedstawił mowca sytuację polityczną na terenie parlamentu.

Po nim zabrał głos redaktor Rymar i wygłosił referat gospodarczy. Podniósł on, że sytuacja gospodarcza jest zła i nie ma widoków poprawy. Przemysł polski eksportuje ze stratą. Dla utrzymania rynków węglowych w Szwecji i Włoszech eksportujemy poniżej kosztów własnych, a straty musi pokrywać konsument polski. W środkowej Małopolsce tona węgla kosztuje ponad 60 zł., gdy zagranicą otrzymuje nasz węgiel poniżej 30 zł. Rząd umożliwia tę politykę przemysłowcom w zamian za poparcie finansowe, jakiego mu udzielili podczas wyborów. Podobnie ma się rzecz z cukrem.

Taka polityka byłaby usprawiedliwiona, gdyby dla podtrzymania złotego trzeba było nabyć za wszelką cenę większą ilość walut i dewiz zagranicznych, ale tego obecnie nie potrzeba. Nadto taka polityka na dłuższą metę musi doprowadzić do bankructwa.

Ugoda z Niemcami przyniosła im wiele korzyści, nam żadnych. Niemcy podnieśli cło na nasze produkty rolne.

Obecnie sanacja wysprzedaje Polskę po kawałku. Dopiero co otrzymał Harriman w drodze koncesji monopol dostarczania prądu elektrycznego dla zachodniej Małopolski. Śląska i b. Królestwa na 60 lat na warunkach dla produkcji polskiej i przemysłu niestychanie uciążliwych.

Błędna jest również polityka podatkowa, szkodliwa dla Państwa pomysły etatystyczne i wogóle Moraczewczyzna, nadająca ton poczynaniom rządu.

W tych warunkach wszyscy ci, którzy widzą niebezpieczeństwo, winni wykazać większe zacięcie w obronie podstaw ideowych. Nie możemy iść tylko nastojami, musimy przeprowadzić u siebie dobrą i sprawną organizację i to rychło, albowiem niewiadomo, czy za niedługo już nie będziemy Polsce potrzebni.

Po załatwieniu wszystkich spraw, które przewidywał porządek dzienny, zakończył Zjazd przew. Dr. Liwo serdecznymi wyrazami podzięk, skierowanymi tak do P. P. Wierczaka i Rymara, jak i licznie przybyłych przedstawicieli powiatu i rzeszowskiego okręgu.

P. Drze Krogulski- dokąd droga?

W roku zeszłym zaszedł w Stow. Gwiazda przykry incydent rozmyślnego niezaproszenia osobistego na Opłatek ks. Proboszcza, zaproszenia, które się praktykowało od czasu założenia Gwiazdy. Incydent ten spowodował ks. Prałata Tokarskiego do publicznego wypowiedzenia się w Ziemi, oraz do wystąpienia ze Stowarzyszenia. Znaczna część członków nie mogła zrozumieć postąpienia Zarządu i Wydziału, uczuła się tem postąpieniem bardzo dotkniętą i przemysliwała nad środkami dania zadośćuczynienia ks. Proboszczowi, aby Go znów widzieć jako Członka w Stowarzyszeniu czysto Chrześcijańskim. Nie mogła zrozumieć, aby takie Stowarzyszenie mogło się rozwijać należycie bez współdziałania najwyższego miejscowego duszpasterza.

To też ta część prawdziwych katolików nie zarażonych ideami masonskimi i antyreligijnymi z radością powitała wniosek postawiony przez p. Kopca na Walnym Zgromadzeniu Gwiazdy w dniu 20 czerwca, wniosek polecający Wydziałowi udanie się do ks. Probosza celem wyrównania niefortunnego zajścia i skłonienia Ks. Prałata, by wystąpienie z Gwiazdy cofnął. Aby na przyszłość do podobnego incydentu nie dopuścić, postawił b. prezes Gwiazdy Dr. Nieć drugi wniosek pod uchwałę Walnego Zgromadzenia, polecający każdorazowemu Zarządowi prosić osobiście miejscowego Proboszcza na każdą uroczystość katolicko-narodową, a wszczętości na Opłatek i Święcone. Przewodniczący oba te wnioski poddał pod głosowanie i oba wnioski, jak w Stow. Katolickim być powinno, przeszły.

Stwierdzamy jednak, że wnioski te przeszły nieznaczną większością, gdyż przeciw nim oświadczył się burmistrz Dr. Krogulski, i jego zwolennicy jak np. Fic i Krokosz. Nad oświadczeniem się p. Fica przeciw wyrównaniu incydentu z ks. Proboszczem przechodzimy do porządku, niech sobie kupiectwo i mieszczaństwo rękodzielnicze, jeśli zechce, wyciągnie z tego konsekwencję.

Lecz nie wolno nam przejść do porządku nad sprzeciwem Dra Krogulskiego. On dzisiaj, brodzi w aureoli rzekomej potęgi i chwały i jako taki obdarzony różnorodną władzą, czyniącą ludzi mało odważnych, mało krytycznych, a jego potrzebujących, od siebie zależnymi, wybija pewne piętno na ideologii tych mało krytycznych, mało odważnych i zależnych.

Jaki cel mógł mieć Dr. Krogulski, aby przez nieuchwalenie wniosku odsunąć zupełnie ks. Proboszcza od pracy w Stowarzyszeniu Katolickim? Chyba taki sam, jaki miał nie dopuszczając za żadną cenę ks. Proboszcza do Rady gminnej i do Kasy Oszcz., a celem tym może być jedynie chęć usunięcia najwyższego duszpasterza od wpływu, jaki może i powinien mieć z tytułu swego urzędu na dusze powierzonej jego pieczy ludności ohrześcijańskiej.

My ze stanowiska katolickiego uważamy to odsuwanie ks. Proboszcza w mieście jeszcze katolickim za coś podobnego, jak zakusy socjalistów na wyrzucenie praktyk religijnych ze szkół, jak usunięcie Sakramentu małżeństwa, oraz rozdział kościoła od państwa. Pytamy się dokąd Dr. Krogulski będzie igrał z naszymi uczuciami katolickimi? Czy ludność katolicka miasta nie potrafi się przeciw temu zmobilizować tak, jak się zmobilizowała przeciw zakusom socjalistów?

Wolno p. Drowi Krogulskiemu być takich przekonań co do wiary, kościoła i duchowieństwa, jakie mieć chce. Ale czy wolno mu wpływać, choćby pośrednio na duszpasterza? Niechże zaprowadzi swój kościół, niech go da zalegalizować, niech wówczas jedna zwolenników, ale jak długo tego nie czyni, niechże nie wprowadza zamętu w dusze katolickie.

Żaden z burmistrzów, rzeszowskich jak daleko pamięcią sięgniemy, chociaż się opierali mniej, lub więcej na żydach, nie występowali publicznie przeciw proboszczom, jak to czyni Dr. Krogulski, bo rozumieli, znaczenie powagi i przywiązania szerokich warstw do kościoła i jego przedstawicieli.

Kto wiatr sieje, zbiera burze.

Przyjdzie czas, że społeczeństwo katolickie policzy się z Drem Krogulskim za wszystkie szkody moralne, jakie mu od szeregu lat wyrządza.

Do sprzedania

ZARAZ

Nowa bryczka jednokonna na resorach, o oliwnych osiach i uprząż angielska nowa Wiadomość w Administracji Ziemi Rzeszowskiej

Kronika krajowa.

Wszehpolski zlot harcerzy w Poznaniu.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od wszehpolskiego Zlotu harcerskiego w Poznaniu, który rozpocznie się dnia 12 bm. Harcerstwo Polskie postanowiło uczcić dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości Polski, zarazem i dziesiątą rocznicę swego zjednoczenia — wielkim zlotem wszehpolskim w Poznaniu. Zlot będzie obrazem tego, co dotychczas zdziałały drużyny harcerskie, a wyniki jego będą bodźcem do dalszej wytyżonej działalności. Z Rzeszowa wyruszył 10/7 liczny zastęp do Poznania i będzie tam do 21 bm.

Zlot Sokółów w Poznaniu.

W dniach 29 — 30 czerwca b. r. odbył się w Poznaniu Zlot Sokółów, w którym wzięli udział również delegaci Sokółstwa Czechosłowackiego, Jugosłowiańskiego i innych narodowości słowiańskich.

Nasze gniazdo wysłało również poważny zastęp druhów do Poznania. Właściwe uroczystości zlotowe rozpoczęła msza św. którą odprawił na boisku J. E. ks. arcyb. Teodorowicz ze Lwowa i wspaniała defilada w południe dn. 29 bm. Ze starego rynku, przez plac Wolności, prze-defilowały w karnym ordynku, w pięknych strojach, wielotysięczne rzesze braci sokolskiej, a wśród nich 3 tyś. sokolic.

Wspaniały ten pochód witała entuzjastycznie ludność poznańska. Owacjom i witanom na cześć Sokolstwa polskiego nie było końca. Pochód przechodził przez Rynek i plac Wolności w ciągu 2 godzin.

Po obiedzie na wielkim boisku Sokółów odbyły się popisy, którym przypatrywało się kilkadziesiąt tysięcy widzów, wieczorem zaś odbyło się na arenie wystawowej barwne widowisko pod tytułem „Zasłubiny Wisły z Bałtykiem“.

KRONIKA.

Osobiste.

Ślub dyr. Składnicy K. Roln. w Rzeszowie p. Adama Opioły z p. Wandą Grotowską odbył się dnia 4 lipca w Rzeszowie w kościele O. O. Bernardynów.

Boisko „Sokół“ Roboty przy urządzeniu ogrodu w Polskim Tow. Gim. „Sokół“ w Rzeszowie, zostały na dniu 1 lipca b. r. ukończone i z dniem tym Tow. „Sokół“ oddaje członkom swoim urządzenie tegoż do dyspozycji. Na urządzenie ogrodu składają się: 4 korty tenisowe, boisko dla dzieci, boisko dla koszykówki i ćwiczeń gimnastycznych, bieżnie po 100 m. i 220 m., skocznia i stoisko rzutów dyskiem. Sprawę strzelnicy, pawilonu dla muzyki, bufetu i kręgielni zimowej, oddano architekcie celem wygotowania planów.

Ze sportu.

Resovia — Polonia (Przemysł) 1 — 2 (1 — 0). Finał mistrzostwa kl. A. Niezasłużone zwycięstwo Polonii, która jest faktycznie może technicznie najgorszą drużyną okręgu lwowskiego mimo to jednak wygrywa wszystkie mecze zgodnie z przysłowiem „głupi ma szczęście“ no i przy jaskrawo, może nawet za jaskrawo wydatnej pomocy sędziów, którzy wywodzą się właśnie z tej drużyny. Niesłychany jest fakt, aby zawody prowadził sędzia, członek Polonii. Wypadek tej stronniczości dał się widzieć na ostatnim meczu, gdzie sędzia odgwizdując spalony, w sekundę po gwizdku przeciwnik strzela a sędzia.. o ironjo, odgwizduje bramkę. Fakt ten wystarczy, aby można wyobrazić sobie jak sędziowie dzisiejsi (ale tylko lwowscy) umiały wygrywać mecze dla swych klubów. — Na Panów tych niema bicia i niemożna wprost zaradzić temu, a to z powodu, że K. S. Resovia jest uboga i niema czem płacić tak, jak to może uczynić Hasmoea i jej zwolennicy szowiniści „czarni“ członkowie Kol. Sędziów Lwowskiego. Pomijając ten smutny fakt zawojowania władz sportowych przez „czarnych“ zachodzi gorsza rzecz z sędziami białymi którzy dają się brać na lep tamtych i prowadzić jak baramy. Dowodem tych matactw podokr. przemyskiego jak i lwow. Kol. Sędziów. Będzie mecz Polonii przemyskiej z Hasmoeą, z których to zawodów wyjdzie zwycięsko Hasmoea kosztem Resovii. Mimo że Res. znajduje się na trzecim miejscu i zasadniczo nie grozi jest napadnięcie do kl. B, jednak to się stanie gdyż pieniądze H. i Kol. Sędziów zrobią wszystko aby ligowca utrzymać w kl. A. Oceniając grę Res. zauważyć należy, że drużyna nasza jest bezsprzecznie o niebo lepszą od Polonii brak strzelca uniemożliwia jej decydować o zwycięstwie tak aby już „pan sędzia“ niemógł nic uczynić, bo chyba nie mógłby dyktować 5 czy 8 karnych na rzecz przeciwnika. Na meczu z Polonią Resovia wykazała klasę gry i potwierdziła, że zasłużenie weszła do kl. A. Czyniąc bilans po skończonych mistrzostwach zauważyć można, że najlepszą częścią Res. to całe tyły. Napad ostatnio składony, okazał się b. dobry jednak brakuje mu wykończenia. Niezdecydowany pod bramką, płochy jak panienka i szybko upada na ducha

albo jeszcze prędzej spoczywa na laurach. O ile skład Res. utrzyma się przez przyszły rok ten sam co na Polonię, rokować możemy Res. wielkich sukcesów.

Datki: P. Prof. Jan Damian składa na kościół Poreformacki zł. 10.

Ciekawe i pożyteczne. W Warszawie powstaje placówka, która ma na celu wydawanie... encyklopedji katolickiej, dla najszerszych sfer społeczeństwa. Niska cena wydawnictwa udostępnia je każdemu domowi katolickiemu, a szczegółowe informacje wraz z ilustracjami prospektami wysyła każdemu bezpłatnie Administracja Encyklopedji Marszałkowska 74.

Co grają kina? Kino „Wanda“ wyświetla wspaniały dramat z życia Legji Cudzoziemskiej w Marokku pt. „Błękitne noce“ w głównych rolach Lewis Stone, Norma Kerry, Imogena Robertson i inni.

Kino „Muzeum“ wspaniały film pt. „Dama w Gronostajach“, w roli głównej Francis Buschman i E.ner Hanson. Ponadto kom. w 8 aktach.

Radjo Nr. 27 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

N A L A T O

męskie

KAPELUSZE PANAMA i KASZKIETY
KOSZULE POPELINOWE i SIATKOWE
KOŁNIERZE, KRAWATY i LASKI
SKARPETKI i POŃCZOCHY.

damskie

BIELIZNA OPALOWA i FILDEKOS
POŃCZOCHY i RĘKAWICZKI
SZALE APASZKI i ŻABOTY.

do
kapleli

PRZEŚCIERADŁA, RĘCZNIKI
KOSTJUMY i SPODNIE
PANTOFLE RAFJOWE.

poleca

ROBERT DONT H

w RZESZOWIE (obok wieży farniej).

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

poleca

Węgiel w najlepszych sortach

Drzewo twarde i miękkie całe lub rąbane

Obecnie najlepsza pora do zaopatrzenia się w opał na zimę.

DYREKCJA SPÓŁDZIELCZEGO BANKU ZIEMI RZESZOWSKIEJ

SPÓŁDZIELNI Z NIEOGRAN. ODPOWIEDZ. W RZESZOWIE, UL. GROTTGERA
zawiadamia uprzejmie, że od wkładów oszczędnościowych płaci:

od złotych 9 procent
od dolarów 8 procent
rocznie.

Kasa czynna od 9 — 13.

Telefon 162.

Wojciech Drozd ur. w Kłęczanach pow. Ropczyce unieważnia zgubioną kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 105

Sikora Antoni 1898 Kopyczyńce unieważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU. Czortków. 106

Poszukuje mieszkania

małżeństwo bezdzietne 2 pokojowe z przynależnościami, od zimy najchętniej na peryferji miasta, o ile możliwe z ogródkiem lub parcelą roli. Wiadomość w Administracji. 104